Nr. 110. Kraków, dnia 15 Maja — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	[illegible]
w miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33	16	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się zasyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 14 maja.

Znany już jest czytelnikom naszym poważny, spokojny, lecz niemniej silny i stanowczy protest, wniesiony od posłów polskich sejmu pruskiego przez usta prezesa Koła, dra Szumana, przeciwko wyjątkowym dla polskich dyecezyj postanowieniom projektu kościelno-politycznego.

Protest ten żywem echem odbije się w całej Polsce, wszędzie, gdziekolwiek czują i rozumieją, jak ciężką jest walka Wielkopolan z gniotącym ich germańskim najazdem, jak trudne też walki warunki, jak sprawiedliwe i święte jej ze strony polskiej motywa. Bismarckowski *kulturkampf* służyć miał i służył istotnie rządowi pruskiemu za jedno z silniejszych narzędzi tej walki. Dzisiaj on ustaje — pokój między kościołem katolickim a protestanckiem państwem pruskiem zawarty — rządowi pruskiemu wytrącono z rąk ważne środki walki przeciw kościołowi w całem państwie, z wyjątkiem tylko obu polskich dyecezyj: gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej. Tutaj, za zgodą kościoła, pozostawiono te środki w ręku rządu pruskiego, a pozostawiono je dlatego, iż one tylko zwracają się silnie przeciw Polakom i polskości. W szkole, sądzie, urzędzie, w całem życiu publicznem, w ekonomicznych sprawach, zawsze jako obywatele drugiego rzędu wyjątkowo uważani, podlegać będą odtąd Polacy w Zaborze pruskim także i w sprawach religijnych wyjątkowym postanowieniom, niedotyczącym katolików niemieckich, znajdą się na tem, najbardziej od polityki odrębnem polu, jak gdyby w stanie oblężenia. Powód dostateczny do protestu!

Wszakże nie do samego Berlina protest ten adresowany. Usłyszeć go muszą, a głęboki żal, z jakiego wypłynął, odczuć i zrozumieć powinni także i — w Watykanie. Wiernie stali katolicy polscy przy kościele, w czasach ciężkiej jego walki z państwem pruskiem. Na włos jeden nie odstępowali od zasad, które z Watykanu jako sztandar tej walki wywieszono, solidarności z katolicką partyą sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego przestrzegali najściślej, nawet w kwestyach taktycznych, a czynili tak bez względu na to, że solidarność ta podnieca w wysokim stopniu wściekłą nienawiść kanclerza przeciw Polakom. Nie ulegli żadnej pokusie, nie dyplomatyzowali, nie czynili ustępstw ze szkodą sojusznika, nie wchodzili w kompromisa.

A dzisiaj?... Dzisiaj Watykan najcięższego, nieprzebłaganego, cynicznego wroga Polaków, męża stanu, hołdującego pogańskiej zasadzie siły nad prawem zdobi krzyżem Chrystusa (!!) i czyni to właśnie wtedy, gdy cynizm kanclerza w walce z Polakami zajaśniał w całej swej ohydzie i brzydocie. Dzisiaj — na arcybiskupią a prymasowską w Polsce stolicę gnieźnieńsko-poznańską mianuje Watykan dostojnika obcego, nie znającego Polski, i jej nieznanego, mianuje Niemca po raz pierwszy od jej istnienia. I wreszcie ostatecznie to wszystko zgodą z rządem pruskim, zawartą za cenę opuszczenia Polaków, za cenę wyjątkowych postanowień, pozostawiających dla dyecezyj polskich w ręku rządu pruskiego wszystkie środki z dawnego arsenału *kulturkampfu*, ażeby one przeciw Polakom mogły być użyte...

Czy Polacy zasłużyli sobie u Watykanu na to, ażeby stali się ofiarą, rzuconą Prusom na pastwę w chwili, gdy kościół z państwem zgodę zawierał — historya osądzi kiedyś taksamo, jak dziś już sumienie ludzi sprawiedliwych osądzić to musiało. A wyrok ten, który uzna, że nam tu wyrządzono krzywdę, zwrócić się musi całym swym ciężarem przeciwko tym, co dla „wyższych" względów politycznych poświęcili, i na taką zgodę przystali.

I dlatego powiedzieliśmy, że protest Koła polskiego w Berlinie, nie przeciw samemu tylko Berlinowi się zwraca, ale i przeciw Watykanowi — a dodajmy: zwraca się przeciw Watykanowi tem silniej, że po Berlinie nikt się niczego innego nie mógł spodziewać, a Watykan miał wobec Polaków dług moralny, który zaprawdę nie w ten sposób spłacić należało jak to uczyniono. A jest to tem boleśniejsze, że nie pierwszy to raz tak z nami postąpiono, nie pierwszy raz opuścił nas Watykan właśnie w chwili najniebezpieczniejszej. Bo żeby nie szukać dalekiego przykładu — wystarczy wskazać na dyecezyę chełmską, gdzie lud unicki, tak dzielnie i heroicznie wiary swej broniący, pozostawiono najzupełniej bez żadnej opieki i ochrony, a liczne prośby, przez ten lud unicki do Watykanu wnoszone, prośby z taką prostotą a głębią żalu pisane, iż kamień poruszyćby mogły — pozostawiono całkowicie bez skutku. Opuszczenie unitów chełmskich w ich ciężkiej niedoli, obecna zgoda z Prusami, okupiona wyjątkowem pozostawieniem polskich dyecezyj na łasce Bismarka — a to wszystko po tyloletniej i z takiem ze strony polskiej poświęceniem prowadzonej walce w obronie kościoła i jego głowy — to fakta, tak nad wszelki wyraz bolesne, tak nie nas lecz watykańskich polityków upokarzające, że nie potrzeba ich charakteryzować — bo one same przez siebie najwymowniej przemawiają. Nam nie pozostaje nic innego, jak tylko wyrazić żal głęboki do tych polityków, którzy zapomnieli, iż nie wszystko, co czynią świeccy politycy, przystoi władzy duchownej, mającej przedewszystkiem *siłę moralną* reprezentować, a tem samem obowiązanej do kierowania się wyłącznie zasadami sprawiedliwości.

Piszą nam ze Lwowa:

Wybór rektora politechniki prof. dr. Władysława Zajączkowskiego delegatem do Rady szkolnej krajowej ze strony Wydziału krajowego, o czem donieśliśmy telegraficznie, wywołał jak najlepsze wrażenie w sferach nauczycielskich i obywatelskich, a zadowolenie objawia się tem silniej, że zachodziła obawa, aby nie wzięło górę zapatrywanie, iż delegat autonomiczny nie potrzebuje brać ustawicznego udziału w pracach Rady szkolnej, a wówczas niezawodnie wybór byłby padł na jednego z członków delegacyi. Dr. Zajączkowski prócz znakomitego stanowiska swego w świecie naukowym, jako autor dzieł matematycznych, posiada nadto reputacyę pierwszorzędnego pedagoga, a przy wysokiem wykształceniu humanitarnem jest nadto wybornie obznajomiony ze stosunkami szkół realnych. — Tym wyborem Wydział krajowy przysparzając Radzie szkolnej pierwszorzędną siłę pedagogiczną — równocześnie czyni zadość oddawna odczutej potrzebie, aby w Radzie szkolnej krajowej zasiadał członek, obznajomiony ze stosunkami szkół realnych i znający dobrze potrzeby realnego wykształcenia.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 12 maja.

(=) Dzięki powolnemu trybowi rzeczy w parlamencie rozpoczęły się wczoraj dopiero w Izbie poselskiej obrady nad projektem ustawy, która obecnie powinna być już prawomocną, której stanowcze uchwalenie przeto powinno było przypaść co najmniej już w miesiącu styczniu. Jest to projekt ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Niejedna klęska już na pola i ogrody w czasie od stycznia, a szczególnie w ostatnich dwu tygodniach spadła. Gdyby parlament znał systematyczną pracę, ustawa już mogłaby do tych klęsk być zastosowana; bez niej niewiadomo, jak tam będzie z ulgami podatkowemi w tych krajach, dla których dotychczas nie ma przepisów o klęskach elementarnych, a szczególniej niewiadomo, jak będzie z ulgami z powodu takich szkód, których uwzględnienie dotychczas wcale nie jest przepisane dla żadnego kraju. Krajami, dla których dotychczas wogóle nie istnieją przepisy o ulgach w podatku gruntowym, są te, które do r. 1880 opłacały podatek ten według tak zwanego prowizoryum, tj. które nie miały stałego katastru, a więc Galicya, Bukowina i Tyrol z Vorarlbergiem. Dla nich przeto projekt ustawy, nad którym wczoraj rozpoczęły się obrady, jest szczególniej ważny.

Projekt rozróżnia dwa rodzaje szkód, dla których ma się odpisywać część podatku gruntowego, lub w najostateczniejszym razie cały podatek, jaki przypada na zniszczoną parcelę gruntową. Jedną kategoryę szkód stanowią te, które powstały przez gradobicie, pożar lub powódź. Odpisanie podatku z powodu tej kategoryi szkód ma być obowiązkowe. Drugą kategoryę stanowią szkody zrządzone posuchą, deszczami, mrozami, przez myszy lub owady. Odpisanie podatku z powodu tych szkód ma być pozostawione uznaniu ministra skarbu, i to tylko w takim razie, jeżeli na rolnika wskutek szkody spadnie „chwilowa bieda".

Poseł Zallinger zażądał, aby zrównano obie kategorye szkód i aby dla obu odpisanie podatku było obowiązkowe. Mowa jego była jednak o wiele więcej ciekawa z tego względu, że wypowiedział gabinetowi hr. Taaffego posłuszeństwo posłów tyrolskich na wypadek, gdyby wniosku jego nie przyjęto i gdyby rząd pod względem politycznym także nie przestał grzeszyć przeciw Tyrolowi, niż ze względu na wywody o potrzebie złączenia obu kategoryj szkód w jedną. Rząd nie ulękł się groźby p. Zallingera, wiedząc pewnie, że nie wszyscy posłowie tyrolscy stoją za p. Zallingerem, który popróbowawszy już podczas wyborów ostatnich polityki na własną rękę, obecnie chce pewnie wyzyskać chorobę i nieobecność posła Greutera, aby dojść do większego znaczenia. Rząd opiera się obowiązkowemu odpisywaniu podatku gruntowego dla mrozów, deszczów, posuchy, myszy i owadów z tego względu, iż szkody te już uwzględniono przy regulacyi podatku gruntowego w obliczeniu czystego dochodu katastralnego.

P. Chamiec nie uznaje tego argumentu rządowego, twierdząc, że choć szkody te już uwzględniono, to jednak od czasu regulacyi podatku gruntowego ceny płodów rolniczych tak spadły, iż owo uwzględnienie straciło praktyczne znaczenie. Nie domaga się jednak poseł Chamiec zrównania drugiej kategoryi szkód z pierwszą; nie żąda dla drugiej obowiązkowego odpisywania podatku; godzi się na to, żeby pozostawić to uznaniu ministra skarbu; żąda jedynie opuszczenia owego warunku o „chwilowej biedzie", bo ten warunek uważa za furtkę dla fiskalizmu.

Komisarz rządowy p. Mayer obszernie odpowiadał p. Chamcowi; ale przypatrzywszy się bliżej mowie pana radcy ministeryalnego widzimy, że o żądaniu p. Chamca, o opuszczeniu „chwilowej biedy" nie powiedział ani słówka, chociaż p. Chamiec bardzo trafnie przedstawił niebezpieczeństwo, wynikające z takiego warunku zarówno dla właściciela większej posiadłości, jak dla chłopa. Komisarz rządowy co najwięcej pośrednio tylko dotknął się wniosku, zapowiedzianego przez p. Chamca imieniem naszej reprezentacyi. Prawił bowiem o życzliwości rządu dla opodatkowanych i na dowód jej przytoczył fakt, że w r. 1876 rząd, chociaż nie miał obowiązku odpisywać podatku dla szkód od myszy, owadów, mrozu, deszczu i posuchu, kazał odpisać tyle podatku, że dobrowolnie odpisana z powodu takich szkód kwota była większa od kwoty, odpisanej obowiązkowo z powodu gradów, pożarów i powodzi. Argument to nie tak dobitny, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło; albowiem grady, pożary i powodzie zrządzają wprawdzie większe szkody, ale zazwyczaj lokalne (z wyjątkiem Galicyi, gdzie powodzie rozmiarami i częstotliwością przechodzą wszelkie wyobrażenia mieszkańców innych krajów), gdy tymczasem myszy, owady, mrozy, posuchy i deszcze sprawiają szkody na bardzo rozległych obszarach, a gdy np. po myszach nastaną jeszcze mrozy i t. d., wtedy szkody powtarzają się na jednem i tem samem miejscu i równają się szkodzie z pożaru lub gradu. Jest to więc rzecz bardzo naturalna, że w roku 1876 kwota odpisana z powodu tych pozornie małych szkód była większa od odpisanej dla gradów, pożarów i powodzi. Jest to rzecz tak naturalna, że nienaturalne jest przytoczenie jedynego jednego roku, w którym rząd okazał tyle życzliwości. Zresztą pan komisarz rządowy nie wymienił całej odpisanej sumy podatku gruntowego; powiedział tylko, że 60% odpisanej sumy przypadło na odpisanie dobrowolne, a 40% na obowiązkowe. Ten stosunek mało dowodzi, bo jeżeli cała odpisana suma była mała, to te 60% także niewiele znaczą.

Mowa p. Chamca wywołała u wszystkich stronnictw dobry efekt; z dwu klubów pomniejszych, nienależących do prawicy, przystąpili posłowie do p. Chamca i ofiarowali się poprzeć wniosek jego, choć dotychczas byli mu przeciwni. Są tedy widoki, że ta drobna zmiana w ustawie, mająca tylko nie dopuścić wybiegów fiskalnych, będzie przez Izbę poselską przyjęta.

Antipolska ustawa szkolna.

Po załatwieniu ustawy kościelno-politycznej rozpoczęła się w sejmie pruskim walka o szkołę, wywołana przez rząd w celu wynarodowienia Polaków. Sejm pruski na posiedzeniu 10 maja obradował nad ustawą co do mianowania i dochodów nauczycieli i nauczycielek w prowincyi poznańskiej i obwodzie regencyi kwidzyńskiej.

Obrady nad projektem rządowym przybrały zasadniczy charakter z powodu etycznej i politycznej doniosłości projektowanej ustawy, która gwałci §§ 24, 25 i 112 konstytucyi pruskiej i odbiera gminom jedno z najważniejszych jej praw, t. j. wpływ na szkołę.

W tym duchu po sprawozdawcy Wesselu przemawiał p. Seyffarth z Lignicy przeciw ustawie, twierdząc przy tej sposobności, iż ustawa z celem germanizacyjnym jest wdzieraniem się w prawa boskie, w dziedzinę, do której nikt nie ma żadnego prawa. Przemawiał następnie Bauchhaupt, który wniósł poprawkę do § 1 za ustawą i Perch przeciw niej.

Exminister Hobrecht twierdził, iż projekt rządowy w niczem nie sprzeciwia się konstytucyi, że w niczem nie obraża tych kardynalnych praw obywatelskich, które poręcza konstytucya.

Świetnie zbijał te wywody p. Windhorst żałując, że po uchwaleniu dzieła pokoju wypada rozprawiać o projekcie *par excellence* wojowniczym. Zamiast bronić swobód konstytucyjnych, przywódca narodowców, mówił Windhorst, przykłada rękę do pogwałcenia konstytucyi.

Projekt ten wywołuje wątpliwości w dojakim kierunku: naaprzód bowiem dąży do gwałtownego zgermanizowania dawniejszych polskich dzielnic, a potem narusza całą podstawę i konstytucyjne przepisy o szkole, tworząc *praejudicium*, mogące wywołać jak najgroźniejsze następstwa. Już przy rozprawach generalnych oświadczyłem że powinniśmy się o to starać, aby każde dziecko wychodzące ze szkoły mówiło po niemiecku. Że to się dzieje, to widzimy po naszych polskich kolegach w tej izbie, którzy po niemiecku mówią tak płynnie i wymownie, że nieraz im tego zazdrościłem (*śmiechy!*). Mem zdaniem teraźniejsze urządzenia i prawa są aż nadto dostateczne do osiągnięcia tego celu. Drogą praw

---

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

3

przez

Witolda Kalinowskiego.

(Ciąg dalszy).

Chłopak jak na drożdżach rósł, pochwały odwagi mu dodawały. Byli we dwoch tylko, to go jeszcze więcej do powzięcia stanowczego kroku ośmieliło.

— Dobrze panoczku. Ja, dla pana Piotra, choćby w wodę skoczył, wszystko zrobię. I kociaków nałowię i wykarmię, a może gdzie i sarniczkę upatrzę, tylko ja do pana Piotra jedną wielką prośbę mam. Nie chcę ja żadnej zapłaty, tylko jedną rzecz, kiedy łaska, niech panoczek zrobi mnie. Ot mnie zachciało się umieć czytać, panoczek tutaj jeden tylko potrafi na książce, niechaj mnie nauczy! Póki życia nie zapomnę! — jednym tchem wyrecytował Kaziuk i swym bystrym wzrokiem usiłował wyczytać na twarzy Piotra, jakie też wrażenie sprawiła prośba jego.

Starowina był zdumiony prośbą podobnego rodzaju. Z początku przypuszczał, że chłopak prosić go będzie, co najwyżej, o protekcyę, dajmy na to, w sprawie przeniesienia z obory do stajni, od krów do koni, — a tu „śmierdziuch", ot z jakiej beczki go zajechał. Skończenie świata, dokąd się to chłopstwo pnie! I cóż tu począć? Sam nigdy nie bakałarzył: choćby chciał — uczyć chłopca nie może. Trudno jednak przyznać się do tego, tembardziej, że schlebiał mu przyznany stopień wysokiej uczoności. Próbował więc wykręcić się.

— Widzisz go, czego jemu chce się... czytać! a nie wiesz ty, że czytanie to pańska rzecz? Ty chłopem urodziłeś się, chłopem i umrzesz. — Co tobie z czytania przyjdzie? Dla pana inna *pomiarkacya* widzisz, a dla chłopa inna; tak już sam Bóg postanowił: każdy musi swego pilnować. Ja choć i kucharz, a nie jaki pan, ale zawsze innej krwi, niż ty, bo *taki* ja szlachcic... nu, to mnie i wolno czytaniem zabawić się. Ale tobie, zkąd taki humor do głowy przyszedł?

Argumentów tych nie zrozumiał Kaziuk, nie przekonały też one go całkiem.

— Może to i pańska rzecz, ale *taki* wy mnie panoczku pomóżcie, ja muszę umieć, — odparł zasmucony Kaziuk i zaczął Piotra po rękach całować i energicznie słowami nalegać.

Stary ubłagać się nakoniec dał, jeno tajemnicę zastrzegł, — „bo to panie dobrodzieju przed ludźmi wstyd" — powiadał — „że ja na stare lata na bakałarza wyszedł".

I żwawo poszła nauka. Starzec gdzieś na strychu jakiś przedpotopowy elementarz wynalazł, Kaziuk codzień wieczorem do alkierza się wsuwał i razem *sstuderowali*. Piotr uczył się uczyć chłopaka, a chłopak uczył się czytać. W niespełna dwa tygodnie, uczeń ruchomy elementarz utworzył, mianowicie z pręcików wierzbowych zrobił wszystkie alfabetu litery i z nich słowa układał; we dwa miesiące zaś czytał wcale dobrze, bodaj czy nie płynniej od nauczyciela samego, potrafił nawet podpisać się patykiem na śniegu.

Piotr głową kiwał i ubolewał, że jego pojętny uczeń panem się nie urodził, — „generałem jemu być, abo ministrem" — mawiał.

Nastały długie, zimowe wieczory. Starowina kontent był, że dla swych opowiadań w Kaziuku cierpliwego słuchacza znalazł. Wszyscy je już umieli na pamięć, z niektórych nawet obozowych anegdotek starego śmiano się powszechnie po za jego plecami. Dla Kazinka zaś wszystko to było nowością, on w słuch się cały zamieniał, a zarzucając Piotra zapytaniami, do gadania go pobudzał.

Początkowo z wspomnień starca wielką sympatyę do życia żołnierskiego powziął: żołnierz tylu ludzi zobaczy, tyle świata pozna, tylu różnych różności się nauczy. Ale gdy opowieść Napoleończyka rozpostarła przed jego oczyma obraz zniszczenia, jakie za sobą wojna pociąga, gdy wyliczyła ilość trupów, poległych na polu bitwy, gdy jękła jękiem boleści tysiąca rannych — serce Kaziuka ścisnęło się boleśnie, współczucie dla nieszczęśliwych wyparło poprzednią sympatyę dla wojaczki, a myśl w swej naiwnej prostocie wysuwała pytanie: — „i na co to?... po co człowiek człowieka zabija?"

Zapytanie to, głośno wypowiedziane, niesłychanie zirytowało pana Piotra.

— Et, co z tobą gadać! — zawołał on — zaraz widać, że w tobie chamska, nie szlachecka krew. Wojny się boi!... nie, to już tak, jakiego Pan Bóg stworzył, takiego i ma. Gadaj jemu o Napoleonie, a on: na co wojna? A bo *widzisz gaworyło potocki*, Napoleon cesarz tak chciał. Wiesz teraz? Jak on co zechciał, to wszystko musiało być po jego woli. Kazał bić się — bili się. Jakby jeden z drugim *ciuryłą* pożresz się, to sobie wyczubisz się, wytuzasz się i basta. A ot, jak taki cesarz pokłóci się z drugim cesarzem... to co? mają sami na siebie z pięścią iść? Pomyśl głupi! Od czegóż cesarz wojsko ma? hę?

Napróżno stary wojak argumentował. Niezdrowe ziarno powątpiewania o sprawiedliwości wojny głęboko zapadło w duszę Kaziuka i tam rozrosło się do rozmiarów stanowczego postanowienia: — „ja taki nigdy sołdatem nie będę — lepiej całe życie bydło paść, jak do człowieka strzelać niby do wilka jakiego".

Nie wiedział ośmnastoletni chłopczyna, że kwestya powinności wojskowej wkrótce stanie przed nim nie w formie dobrowolnego wyboru między dźwiganiem karabina, a paszeniem bydła, lecz w formie kategorycznego przymusu.

Zima spędzona w towarzystwie Piotra, nader korzystnie zaznaczyła się w umysłowości Kaziuka. Z jednej strony poddała mu ona materyał do samodzielnego rozmyślania, z drugiej zaś, choć w części wyrugowała z jego głowy pytania w rodzaju: czy na słońce wleźć można.

Rozszerzony widnokrąg pojęć, wiadomości od starego nabyte i awans z pastucha na parobczaka, nadały Kaziukowi więcej powagi wśród jego otoczenia. Dzięki rozwijającemu się z wiekiem instynktowi towarzyskiemu, chłopak zaczął do ludzi się garnąć, skutkiem zaś jego przewagi umysłowej, ludzie do niego lgnęli.

Wszędy go pełno było. Pierwszy szedł i do tańca i do różańca, jak to mówią. Kiedy puścił się kręconego, to nie ustawał „aż do siódmego potu". Kiedy znów począł różne historye opowiadać, to tyle życia wlewał w to opowiadanie, że spracowani słuchacze radziby przez całą noc słuchali.

Nieraz ekonom zajrzawszy przez okno do czeladniej izby, mruczał pod nosem:

„Ot, Kaziuk znów kazanie gada", właściwie zaś nie było to kazanie, ale Piotrowe wspomnienia, przefiltrowane jeno przez żywą wyobraźnię parobczaka.

Ekonom jednak łajaniem nie tamował narratorskich upodobań Kaziuka, który mu był wielce pomocnym w spełnianiu gospodarczych czynności. Umiejętność pisania u ekonoma nie szła dalej po za wycinanie kozikiem kresek, krzyżyków, karbów, które reprezentowały ilość żniwiarzy kosiarzy, kop żyta. Lecz gdy latem tych hieroglifów na leszczynowej lasce nagromadziła się moc nieprzebrana, biedak tracił głowę i niejednokrotnie w rachunkach „jaśnie pana" wprowadzał niesłychany zamęt. Teraz w sporządzaniu „konotatek", mógł się wyręczać Kaziukiem, który mu wszystko akuratnie obrachował i na świstku papieru czarnemi kulasami wypisywał. —

Jeśli w ekonomie miał Kaziuk tylko pobłażliwego zwierzchnika, to w furmanie Macieju, znalazł on szczerego przyjaciela. Maciej przeszedłszy dwudziestopięcioletnią szkołę mikołajewskiego systemu, do reszty potrafił zohydzić przed Kaziukiem służbę wojskową.

Opowiadania swe wysłużony żołnierz zawsze skręcał na historye grzbietów sołdackich, na których pałki i rózgi zaszczepiały zasady wierności dla tronu, pojęcia karności i subordynacyi względem *naczalstwa*.

— To i was *dziadzia* tak bili? — przerywał Kaziuk smutną opowieść, — było się nie dać!

— Śmierć synku wtedy! Palcembyś kiwnął to i amen. Zasiekliby, duszęby wypędzili. Ta ono potem człowiek i przywykł. Trzesz bywało guziki, trzesz, aż czerwone bestye; wszystko w porządku, nu, myślisz sobie, *taki* dziś spokój będzie. *Kudy!*... feldfebel już od ranka *nalisał* się i od *rotnego* na wytrzeźwienie po pysku dostał, jak zwierz na ciebie *ślipska* wywali, zdaje się, że ciebieby zjadł. Tak popatrzy na każdego, popatrzy... żadnej przyczepki nie ma... wtedy w guzik palcem *tyk*. Nu, wtedy już bez rozgovoru: *winowàt* i mordę nadstawiaj. Ja bywało na chytrość się brał: Jak ja jemu mordę podsunął, to on mnie za ucho brał; prawda, tak nieraz zakręcił, że aż świeczki w oczach stanęły, ale zawsze co ucho, to nie pysk, ucho prędzej *odstanie*. A inny, niewiedzący, sunie feldfeblowi głowę bokiem... bokiem, to ten jemu tak sprostuje, że krwią się cały zaleje. Ot tyle tylko i życia, co pokornością weźmiesz... zobaczysz. Ciebie synku mi żal, bieda tobie z twoją hardością będzie!

(D. c. n.)

wyjątkowych, odstręczyć nam mogą Polaków, wytwarzając nieprzebytą przepaść i rozbrat między dwiema narodowościami. Pamiętajmy, co nam mówił najwyższy sterownik polityki zagranicznej o czarnych punktach na widnokręgu politycznem. Jeżeli chodzi o pomnożenie szkół w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, nie radziłbym skąpić grosza, ale zastrzegam się przeciw cierpkim przydatkom. Jeżeli mi dacie karmelek w szkodliwem zawinięciu, odrzucę jedno i drugie, chociaż karmelek jest łakocią. Teraz przychodzi rząd z nadzwyczajnem rozporządzeniem, przeznaczonem nie tylko do rozkrzewienia niemieczczyzny, ale i stłumienia polonizmu.

Przedłożony nam projekt jest ustawą bojową, jest ustawą wyjątkową, pogwałcającą całość ordynacyi szkolnej, jako też przepisy konstytucyjne, i to na pewną tylko część kraju. W ogóle oświadczam się przeciw całości ustawy i wszelkim poprawkom. Ograniczenie ustawy na poszczególne okręgi wiejskie w Prusach Zachodnich zdradza tendencyę ochraniania powiatów przeważnie protestanckich. Czyż to nie naprowadza na różne myśli, tak jak np. paragraf wyjmujący z pod ustawy miasta liczące więcej niż 10.000 mieszkańców. W całem tem postępowaniu przebija myśl: Przeciw Polakom i katolikom godzi się tak postępować, byleby tem nie byli dotknięci inni.

Cóż znaczą artykuły 20 do 26 konstytucyi łącznie z art. 112? Są one podwalinami, przeznaczonemi pod budowę obiecanej ustawy instrukcyjnej. Przepisy te są tak ściśle ze sobą spojone, że jeden z nich nie może być naruszony bez naruszenia drugiego. W częściach przyłączonych później do monarchii pruskiej stosunki szkolne były całkowicie uregulowane ustawą szkolną, tak ze względu na wyznanie, jak towarzystwa szkolne i Kościół. Pytanie o stosunek Kościoła do szkoły jest uwzględnione w odnośnym paragrafie i w art. 112; o tem, że „nauka i umiejętność jest wolną", już dzisiaj nikt nie zamarzy. Przeszły one na wyłączną własność rządu i jego wszechwładzy. Nie mamy więc w konstytucyi ani przymusu szkoły, ani przymusu instrukcyi, lecz wolność nauki, a jednak mamy przytem szkoły rządowe. Odbieramy tem samem rodzicom wpływ na dzieci, a Kościołowi uprawniony jego współudział w tej ważnej sprawie; p. ki to wszystko nie zostanie uregulowanem, póty nic czynić nie należy, coby temu uregulowaniu przeszkodzić mogło. A wy, Panowie, teraz to wszystko jednym zamachem uannąć myślicie w celu rozkrzewienia języka niemieckiego? To wam się nie uda; przekonany jestem, że wywołacie tylko krańcowy opór. Jeśli go przełamiecie u mężczyzn, nie przełamiecie go u niewiast, bo te są nieugięte.

Nie bądźmy lekkomyślnymi, nie chodzi tu o ten lub ów paragraf, lecz o obalenie konstytucyi, o ile ona dotyczy szkół. Powiedziałem kiedyś, że po walce o Kościół nastąpi walka o szkoły, co mi za złe wzięto. Ale ja nie podejmuję tej walki dla walki, lecz w celach pokojowych. Nie my wszczynamy walkę o szkołę lecz rząd i stronnictwa, które stają po jego stronie. Ja pragnę wywalczyć tylko *status quo ante*, a nic więcej. Sądzę, że w tej walce stanie po naszej stronie cały prawowierny protestantyzm. Paragraf 24 konstytucyi jest jawnie pogwałconym. Paragraf ten zapewnia gminie i rodzicom taki wpływ na szkołę, o jakim myśleli twórcy konstytucyi, którzy nieli na myśli wcale inną wolność, niż ta, która się roi po głowach narodowców. Gdy dojdziemy do ustawy szkolnej, trzeba będzie przyznać gminom albo absolutne weto, albo bezpośredni wybór nauczyciela, gdyż inaczej byłaby szkoła rządową tyranią, jaką chyba widzimy w Sparcie albo innych państwach pogańskich.

Że tu chodzi o prawo wyjątkowe, tego zaprzeczyć niepodobna. Ale gdzież to napisano, że przy prawach wyjątkowych nie potrzeba dbać o konstytucyę? Owszem, jeżeli gdziekolwiek, to w czasach stanu niezwyczajnego winna być konstytucya tarczą obronną; w czasach spokojnych można się bez niej prędzej obyć; ale w czasie burz i starć gwałtownych winna być ta *magna charta* regulatorem, do którego się wszyscy mają zastosować. Zresztą niech mi będzie wolno zapytać, czy godzi się zasuspendować konstytucyę na pewien obszar kraju, a dla reszty pozostawić jej całkowitą prawomocność? Jeżeli konstytucya opiewa: „tajemnica listów jest nietykalną", a dowiecie się, iż z Elberfeldem i Barmen prowadzą na rodowcy niebezpieczną korespondencyę, czy ten paragraf konstytucyi zasuspendujecie na obręb tych miast? Są to bardzo niebezpieczne eksperymenta; co dzisiaj się stanie na północy, może się jutro powtórzyć na zachodzie, wschodzie lub południu, a w końcu może nie pozostanie i konstytucya będzie tylko czczą nazwą.

Jeżeli ten projekt stanie się ustawą, nie będziemy mieli Polaków, mówiących po niemiecku, ani też młodzieży, utwierdzonej w prawdach wiary i moralności. Za to rozszerzy się zaraza szpiegostwa i niezadowolenia, które zatruwać będzie tamtejsze stosunki jeszcze więcej, aniżeli to sprawiły dotychczasowe zaczepki przeciw Polakom. Odrzućcie przeto projekt i podane do niego wnioski, albo przyjmijcie przynajmniej zaproponowane ograniczenia, a pieniędzy użyjcie na zakładanie nowych szkół, seminaryów i kształcenie nauczycieli. Wtedy osiągniecie cel, do którego zmierzacie i który zyska naszą aprobatę. To, co teraz czynicie, nie jest rzeczą godziwą i da wam tylko generacyę pozbawioną wiary i moralności. (*Brawo w centrum i u Polaków*).

Po przemówieniu ministra Gosslera i Zedlitz Neukircha, — którzy zbijali wywody Windthorsta, zabrał głos poseł ks. dr. Stablowski. Piękną tę mowę podamy na właściwem miejscu. Zabierali dalej głos p. Wehr za, p. Meyer przeciw, Windthorst przeciw Zedlitzowi i Hobrecht.

Przy głosowaniu przyjęto § 1 w stylizacyi p. Rauchhaupta § 2, a w odmiennej stylizacyi § 3a, przeciwko głosom Polaków, centrum, niemieckich wolnodumców i p. Meyera z Arnswalde. Tym sposobem powstała nowa ustawa szkolna, która obsadzanie posad nauczycielskich w ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich normuje w ten sposób, że wprawdzie dozory i deputacye szkolne tak po wsiach jak i po miastach mogą wyrazić swe życzenia, a nawet zanieść zażalenie przeciw ustanawianiu niemiłych sobie nauczycieli — ale właściwą władzą mianującą nauczyciela będzie odtąd rząd. Ponieważ zaś taki przepis sprzeciwia się art. 112mu (i 2ej) konstytucyi pruskiej, dla tego zmieniono ten artykuł dla dzielnic, w których ta ustawa obowiązywać będzie.

Rząd ma prawo karać nauczycieli i nauczycielki w drodze dyscyplinarnej, przenosić ich z miejsca na miejsce w interesie służby, wynagradzając jednakże koszta przeprowadzenia się.

Wyjęte są z pod ustawy miasta, stanowiące osobny okręg szkolny, jak n. p. Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, dalej powiaty wałecki, malborski, suski i elbląski (przeważnie protestanckie), oraz wszystkie te miasta zachodnio-pruskie, które mają więcej niż 10.000 mieszkańców i takiego wyjątku zażądają.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 maja.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby po załatwieniu spraw drobniejszych uchwalono w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o skuteczności administracyjnych orzeczeń władz wojskowych. Potem przystąpiono do dalszej rozprawy generalnej nad wnioskiem rządowym o upustach podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych. W tym przedmiocie przemawiali pp. Hevera, Siegl, Nadherny. Tak w przemówieniu pp. Hevery i Nadhernego, którzy należą do prawicy, jak i p. Siegla, który należy do lewicy, objawiła się wspólna dążność do uzupełnienia i spiesznego uchwalenia projektowanej ustawy i jednakowe uznanie potrzeb rolnictwa. — Na wniosek p. Obrezy uchwalono zamknąć dyskusyę generalną i wybrano na mowców generalnych p. Lienbachera (przeciw) i p. Poklukara (za projektem). Po przemówieniu tych posłów i po mowie sprawozdawcy p. Meznika uchwalono prawie jednogłośnie przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Przy wyborach uzupełniających wybrano do komisyi budżetowej, w miejsce p. Smarzewskiego, który wystąpił, p. Machalskiego, a do komisyi ugodowej dla projektów ugodowych z Węgrami z posłów polskich: Abrahamowicza, Bilińskiego, Cartoryskiego, Chrzanowskiego, Hausnera, Jaworskiego, Madeyskiego, Smarzewskiego i Wysockiego. Z posłów galicyjskich należą do tej komisyi jeszcze pp. Sechor i Ozarkiewicz.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia są: wybory uzupełniające i ciąg dalszy dzisiejszego porządku.

Publiczne składy krajowe.

(Dokończenie.)

Gmina m. Lwowa nie byłaby podobno przeciwną przyczynić się, czy kwotą ryczałtową, czy też roczną subwencyą do utrzymania składów publicznych, wszakże niechętną jest współudziałowi swemu w zarządzie składami i tylko na ten wypadek współdziałanie swe przyrzecby mogła gdyby składy publiczne służyły także dla celów ułatwiających manipulacyą w wykonywaniu przepisów cłowych i akcyzowych (*Freilager*). O ile zaś składy publiczne przyjmują w przechowanie tylko towary, które nie podlegają cłu i akcyzie, lub od których należytości te już przed wejściem na skład są opłacane (*Waarenhäuser*), e tyle prowadzenie ich jest i łatwiejsze i mniej kosztowne.

Wszakże gdyby kraj założył publiczne składy we Lwowie, a gmina m. Lwowa przyczyniła się do gwarancyi i kosztów utrzymania tych składów, możnaby do składów towarowych (*Waarenhaus*) dołączyć skład wolny (*Freilager*), mający wielką doniosłość dla kupców i gminy lwowskiej.

Dyrekcya Banku krajowego wspomina dalej w swem sprawozdaniu o możliwości założenia i prowadzenia składów publicznych pod gwarancyą i na rachunek skarbu krajowego, i taki też wniosek Dyrekcya ta Wydziałowi krajowemu przedstawia.

W tym też celu zwraca Dyrekcya uwagę Wydziału krajowego, że założenie i prowadzenie składów publicznych ani nie jest tak kosztownem, ani trudnem, ani ryzykownem.

Miejskie składy w Wiedniu przyniosły gminie od inwestowanego kapitału w r. 1882 8 prc., w r. 1883 13·20 prc., w r. 1884 10·10 prc.

Składy Union-Banku w Wiedniu przyniosły dochodu w r. 1873 $6^1/_5$ prc., w r. 1884 11·15 prc.; takież składy węgierskiego banku eskontowego w Budapeszcie w r. 1883 6·45 prc., w r. 1884 11·50 prc. Nawet małe instytucye, jak Założna (Towarzystwo zaliczkowe) w Königraetz lub Uverni bank w Kolinie mają ze swych niewielkich składów zyski znaczne: pierwsza 8—9 prc., drugi nawet 21—24 prc. od włożonego kapitału.

Magazyny tranzytowe na Pradze w Warszawie kosztowały 260.000 rubli, a bank handlowy, który je od kolei Terespolskiej dzierżawi, płaci rocznego czynszu za nie 15.000 rubli.

Przedewszystkiem jednak zwrócić wypada uwagę na składy, które w myśl uchwały Sejmu tyrolskiego z 29 lipca 1884 zostały przez Wydział krajowy na koszt i rachunek kraju założone i od dnia 1 listopada 1884 r. w Insbruku w życie wprowadzone. Składy te kosztowały 218.263 złr. 95 ct., w co wliczono wszystkie wstępne koszta (*Vorauslagen*) i koszta wprowadzenia w ruch (*Auslagen für den Betrieb*). Pomimo, że Insbruk nie był najodpowiedniejszem miejscem w Tyrolu dla składów publicznych, że magazyny bardzo leniwie się zapełniały, i że taryfa jest bardzo umiarkowaną — przecież niedobór jest dość nieznaczny i stale się zmniejsza: w dwóch miesiącach roku 1884 niedobór wyniósł 3991·61, w pierwszem półroczu 1885 roku niedobór wynosił 6275 złr. 12 c., w drugiem półroczu r. 1885 niedobór wyniesie 1500 złr., a na rok 1886 preliminowany już jest zysk 2405 złr. Kwoty te obliczone są już po amortyzacyi kosztów urządzenia trzy prc. względnie ośm prc. wartości bilansowej i po opłaceniu funduszowi krajowemu cztery prc. za udzielone z kasy krajowej zaliczki do obrotu. Składy te bowiem żadnego kapitału obrotowego nie posiadają. Koszta właściwego zarządu wynoszą w Insbrucku według budżetu z r. 1886 złr. 8150 (w Warszawie rs. 5880).

Z zestawienia tego tedy wynika że nawet w pierwszych latach projektowana jeszcze w roku 1872 subwencya roczna 6000 złr. ze strony kraju na opędzenie niedoboru z interesów składów publicznych wystarczyćby powinna.

Dyrekcya Banku tedy pragnąc, aby instytucya składów publicznych nie była zwichniętą, nie uważa za właściwe, aby Bank krajowy wziął na siebie utworzenie i prowadzenie składów publicznych i owszem dyrekcya jest zdania że kto inny składy te założyć i prowadzić powinien; Bank zaś byłby w obowiązku przyczyniać się znakomicie do rozwoju tej instytucyi, udzielając jej wszelkich pomocy bankierskich.

Więc w pierwszej chwili mógłby Bank przyjść tej instytucyi z pomocą kredytową na koszta założenia składów publicznych, a gdyby założycielem i właścicielem tychże był skarb krajowy, wtedy ta pomoc kredytowa mogłaby w każdym kierunku być posuniętą do najdalszych granic.

Następnie z chwilą wprowadzenia w życie tych składów, Bank krajowy byłby pierwszym, któryby udzielał w miarę sił swoich, a nawet w razie potrzeby i przez czas jakiś, z uszczupleniem częściowem innych agend bankowych, zaliczek na warranty, i torowałby im drogę do akredytowania w innych zakładach bankowych i u publiczności.

W końcu obmyśliłby Bank sposoby, jakiemiby mógł oddać usługi — wszakże tylko drogą komisową — handlowi najważniejszemi naszemi produktami rolniczemi, górniczemi i przemysłowemi.

Dyrekcya Banku bowiem, jakkolwiek sprawie składów publicznych jest nader przychylną, musi jednak staranną zwrócić uwagę na to, iżby w operacyach Banku w niczem nie przekroczyła granicy absolutnego bezpieczeństwa. Obowiązany zaś jest Bank do tej ostrożności zwłaszcza dlatego, iż Bank wydaje papiery publiczne, których kurs i pokup zawisłe są w pierwszej linii od przekonania publiczności, iż Bank nie wkracza nigdy w dziedzinę spekulacyi.

Gdyby Wydział krajowy uważał, iż kraj jest w możności i obowiązku założenia i prowadzenia krajowych publicznych składów, skoro nie można się spodziewać, że potrzebie tej zadość uczyni gal. Towarzystwo gospodarskie, tutejsza Izba handlowo przemysłowa, albo też gmina m. Lwowa lub Krakowa, to zdaniem dyrekcyi Banku należałoby przedłożyć Sejmowi stosowne wnioski, a dyrekcya w wypracowaniu tychże na wezwanie Wydziału krajowego, chętny udział przyrzeka.

Zwracając wszakże uwagę na krajowe składy publiczne w Insbrucku, już teraz nie może dyrekcya pominąć milczeniem, że w Tyrolu poważne objawiały się zdania, aby składów nie zakładać w centrum kraju (Insbrucku), ale na granicach wchodowych i wychodowych (Lienz, Ala), że jednak właśnie ze względu, iż miały one być utworzone pod kierownictwem i okiem Wydziału krajowego, założono pierwszy krajowy skład w Insbrucku, że skład ten się rozwija, i że sejm tyrolski dopiero w roku bieżącym (7 stycznia 1886) polecił swemu wydziałowi, aby poczynił kroki do wprowadzenia w życie składów filialnych na razie w Bozen i Trydencie. Stąd też pierwsze składy należałoby założyć we Lwowie, następnie w Krakowie a dopiero później w miarę potrzeby i rozwoju w innych miejscowościach kraju. Krajowe składy w Insbrucku przyjmują cerealia, wina a w małej mierze także towary kolonialne i tłuszcze. — U nas, obok cerealiów byłaby okowita towarem, któryby prawdopodobnie pilnie składów krajowych poszukiwał.

Od współudziału zaś gminy m. Lwowa a następnie Krakowa, należałoby uczynić zawisłem, o ile magazyny te przyjmowaćby miały wszelkie inne towary, zwłaszcza szukające tu drogi ułatwień w manipulacyi przy opłacie ceł i akcyzy.

Również zwraca dyrekcya Banku krajowego uwagę na to, że Wydział krajowy w Tyrolu uzyskał od zarządu dróg żelaznych (kolei Południowej) znaczne dogodności i pomoce przy zakładaniu składów publicznych, jakoteż pewne korzyści na przyszłość, zwłaszcza taryfowe, z których składy te stale korzystać będą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 maja

Wiener Ztg. ogłasza, że cesarz postanowieniem z d. 5 b. m. udzielił sankcyi uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawie o przymusowem ubezpieczaniu budynków szkół ludowych.

Hlas Naroda donosi ze źródła, jak twierdzi, autentycznego, iż zarząd banku austryacko-węgierskiego nie sprzeciwia się zamieszczeniu tekstu czeskiego obok niemieckiego na banknotach. Należałoby się, żeby i ze strony polskiej poczyniono w tym względzie starania.

Układy między Austryą i Rumunią w sprawie traktatu handlowego zostały zerwane wskutek uporu rządu rumuńskiego. Gdy delegaci austro węgierscy otrzymali z Wiednia nowe instrukcye i uwiadomiwszy o tem delegatów rumuńskich zawezwali ich na konferencyę, odpowiedziano im, że dalsze układy nie miałyby celu, skoro Austrya opiera się przy żądaniach, które Rumunia już poprzednio odrzuciła.

Z powodu uwag i komentarzy w prasie niemieckiej i rosyjskiej o przemówieniu posła Kościelskiego w Izbie panów, tenże w liście do *Dziennika Poznańskiego* oświadcza, iż przemówienie jego nie miało programowego znaczenia. Tylko nieznajomość — powiada Kościelski — wewnętrznych stosunków Koła polskiego w Berlinie i jego taktyki może w pomienionem przemówieniu upatrywać postawienie politycznego programu bądź z mej strony, bądź ze strony Koła. Koło polskie stoi na straży całokształtu potrzeb i dążeń naszego społeczeństwa pod panowaniem pruskiem, poza tem programu politycznego stawiać nie ma powodu. Ilekroć coś zasadniczego objawić pragnie, czyni to w formie oficyalnej deklaracyi, poszczególnym mowcom pozostawiając, na zasadzie solidarności, pewną swobodę w wypowiadaniu poglądów, ale i odpowiedzialność za takowe. Przyjmując na siebie tę odpowiedzialność stwierdzam jedynie, że przynależność naszego narodu do zachodniej cywilizacyi, jest faktem historycznym, na który się mianowicie społeczeństwo rosyjskie nie oburzać, ale z którym się we własnem, dobrze zrozumianym interesie liczyć powinno.

Do Pol. Corr. donoszą z Warszawy, że władze polityczne w Królestwie Polskiem zajmują się od pewnego czasu sporządzeniem dokładnego spisu wszystkich stale osiedlonych cudzoziemców, którzy mają opłacać roczną taksę w kwocie 50 rubli. Korespondent wiedeńskiego pisma zapewnia, że nietylko finansowe, lecz i polityczne względy skłoniły rząd do tego kroku.

Korespondent *Dzien. Pozn.* z Kraju noworosyjskiego pisze co następuje: Utrzymują powszechnie, że przybycie cara z rodziną do Liwadyi zostaje w ścisłym związku z wypadkami na półwyspie bałkańskim. Wiadomo że w Liwadyi znajduje się minister spraw zagranicznych z całą kancelaryą, że został wezwany minister wojny Wannowski, który zapewne już przybył do Sebastopola. O okupacyi wschodniej Rumelii mówią coraz głośniej. Podróż rumuńskiego ministra wojny nie jest także bez znaczenia. Rosyi zależy na tem, ażeby na Rumunii wymódz pozwolenie przemarszu wojsk rosyjskich przez to państwo. Został także wezwany generał Kuropatkin, którego w sferach wojskowych uważają za następcę Skobielewa. Dzienniki rosyjskie o tem milczą, gdyż milczenie jest nakazane. Wojsko do wymarszu zupełnie jest przygotowane. Wezwano wszystkich urlopników, słowem gotuje się na ważne wypadki, na co wskazuje i telegram ks. Dołgorukowa, drukowany w dziennikach, a w którym generał-gubernator moskiewski powiada, iż pora zmyć piętno traktatu paryzkiego. Trudno naturalnie powiedzieć, na czem skończą się wszelkie te przygotowania i pertraktacye, lecz, że ich następstwem może być i wojna, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Na miejsce Papamichalopulosa, który w ostatniej chwili zrzekł się swej misyi, zawezwał król Jerzy Valvisa do utworzenia gabinetu. Valvis złożył w istocie ministeryum, nie mające wybitnego politycznego charakteru. Demobilizacya armii nie rozpocznie się natychmiast, gdyż nowy gabinet nie chce przedsięwziąć nic bez uchwały parlamentu. Mocarstwa zachowają się jeszcze zapewne przez jakiś czas wyczekująco. W organach prasy europejskiej znać już pewne zniecierpliwienie z powodu przewlekania się dzisiejszego stanu. *Times* ubolewa nawet nad tem, że mimo hardych odpowiedzi Delyannisa nie przedsięwzięto dotychczas nic stanowczego. Dziennik ten sądzi, że nadeszła już pora przekonać Grecyę w sposób namacalny, jak mało korzyści może jej przynieść przyjaźń Francyi, która na przekór innym państwom łudziła Greków obietnicami. Pisma francuskie przyznają, że kampania dyplomatyczna, rozpoczęta przez Freycineta w sprawie wschodniej, skończyła się odosobnieniem Francyi, lecz właściwą przyczynę tego odosobnienia upatrują w intrygach ks. Bismarka.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Aten: „Gdy w przeszłą sobotę blokada portów została zapowiedzianą, nie sprawiło to w Atenach wielkiego wrażenia, gdyż nie umiano wytłómaczyć sobie jej właściwego znaczenia. Nikomu nie przyszło na myśl, że blokada unieruchomi całą handlową flotę grecką, złożoną z 3200 okrętów wszelkiego rodzaju i liczącą około 28.000 majtków. Skoro jednak po południu tego dnia okręty towarowe, które opuściły Pireus, powróciły znowu do tego portu, a rząd wysłał do wszystkich portów telegraficzny rozkaz, ażeby nie wydawano paszportów okrętowych, zrozumieli wszyscy Grecy, a zwłaszcza ci, którzy mają jeszcze coś do stracenia, że handlowi zagraża zupełna ruina. Pospólstwo objawiło swe niezadowolenie na wielkiem zgromadzeniu, które się odbyło na placu konstytucyi. Było to w niedzielę przy najpiękniejszej pogodzie; zgromadzenie odbyło się nadzwyczaj licznie. Z Pireu przybył do miasta burmistrz, a wraz z nim duchowieństwo z chorągwiami. Odgrażano się na cały świat, a zwłaszcza na mocarstwa w mniej lub więcej klasycznym języku. Hasłem był okrzyk: do Laryssy! Nie wiele zważano na Delyannisa, który ukazał się w oknie swego mieszkania i recytował znaną piosnkę o niepodobieństwie zastosowania się do woli państw europejskich. Przywoływano także Trikupisa, a gdy się od niego nie doczekano odpowiedzi, nazwano go zdrajcą i nędznikiem.

„Dalsze wypadki zależeć będą od tego, w jaki sposób zachowa się zbiorowa eskadra. Może ona wystarczyć zupełnie do t. zw. pokojowej blokady; musiałaby jednak zostać wzmocnioną, gdyby blokada miała odnieść rzeczywisty skutek. Największe siły zgromadziła Anglia; ma ona 13 okrętów i trzy łodzie torpedowe z 63 ciężkiemi a 60 lekkiemi działami i 102 kartaczownicami. Po Anglii idą Włochy, mające tu 7 okrętów i 6 łodzi torpedowych z 33 ciężkiemi, 19 lekkiemi działami i 20 kartaczownicami. Austrya wysłała 5 okrętów, 6 łodzi torpedowych, Rosya trzy okręty, a wreszcie Niemcy jeden okręt. Anglia zgromadziła zatem większą siłę zbrojną, niż inne państwa razem i dlatego musi stanąć na czele każdego przedsięwzięcia. W gruncie rzeczy Grecy życzyliby sobie energicznej akcyi ze strony mocarstw, gdyż wtenczas mogliby schować niezakrwawiony miecz do pochwy. Mocarstwa chciałyby uniknąć konieczności energicznego wystąpienia. Stąd pochodzi owa ciągła sprzeczność między pogróżką i wykonaniem, co sobie Grecy na swoją korzyść tłómaczą. Postępowanie Rosyi przedstawiają tu jako zupełnie szczere i uczciwe. To umiarkowanie w polityce rosyjskiej wynika prawdopodobnie stąd, że sułtan nie chce rozpocząć wojny, lecz woli się zachować odpornie. Dopiero wówczas, gdyby Turcya uderzyła na wyznawców kościoła wschodniego; musiałby się ich obrońca wmięszać w tę sprawę. Abdul Hamid nie zrobi jednak Aleksandrowi III tej przyjemności, jakkolwiek pod innemi względami stara się o jego przyjaźń, czego dowodzi wysłanie podarków do Krymu."

Dzienniki petersburskie nie wątpią, iż Rosya w platoniczny tylko sposób weźmie udział w demonstracyi floty i przemawiają za samodzielnem wystąpieniem w sprawie greckiej, zwłaszcza, iż Austrya i Anglia zamierzają kosztem Grecyi uzyskać ustępstwa od Porty. Udział Rosyi w koncercie europejskim popiera zamiary Anglii w Egipcie a Austryi w Bośni i Hercegowinie.

Bezrobocie we Francyi nie ustało jeszcze zupełnie, chociaż wielu robotników przekonawszy się, że zmowy nie prowadzą do celu, żąda dziś pracy. Do Decazeville coraz szczuplej napływają datki, przeznaczone na wsparcie dla robotników. Wiele rodzin będzie musiało przystać wkrótce na warunki, podyktowane przez zarząd kopalni. We wtorek pracowało już w kopalniach 377 górników. W Bordeaux aresztowano przed kilku dniami wielu robotników, zajętych przy kolejach konnych, którzy urządziwszy zmowę, zrywali szyny kolejowe i zatrzymywali wagony.

Pierwsze posiedzenie Kortezów hiszpańskich wypadło bardzo burzliwie. Dep. Salmeron zaprotestował przeciw przysiędze na wierność monarsze, którą członkowie Kortezów muszą składać na mocy regulaminu. Mowca dowodzi, że ci posłowie, którzy przyrzekli wyborcom bronić ideałów republikańskich, nie mogą pogodzić takiej przysięgi ze swem sumieniem. Słowa Salmerona wywołały oburzenie na prawicy. Ministrowi Sagaście udało się zażegnać burzę.

Kronika.

Kraków, 14 maja

Przypomnienie. Na pełnem posiedzeniu komitetu Mickiewiczowskiego w dniu 17 lutego br. uchwalono między innemi:

1) Odracza się ostateczną decyzyę komitetu pełnego do porozumienia się p. prezydenta z zamiejscowymi członkami komitetu o termin wspólnych obrad, które winny nastąpić po obliczeniu przez podkomitet kosztorysu.

2) Ułatwi się ogółowi poznanie obu modeli przez rozpowszechnienie ich reprodukcyj za pomocą fotografij.

3) Poleca się podkomitetowi wypracowanie w jak najkrótszym czasie kosztorysu pomnika według wystawionych modeli i przedstawienie programu dalszej akcyi.

Nadto jeden z członków komitetu (p. Koźmian) wyraził życzenie, nie ujęte wprawdzie w formę uchwały, niemniej jednak nieodrzucone, aby termin załatwienia tych uchwał był nie dłuższy, jak do 15 maja br.

Gdy jutro upływa omówiony termin, w każdym razie dostatecznie długi do posunięcia tej sprawy a dotąd o posiedzeniu nic nie słychać, gdy nadto fotografie nie zostały rozpowszechnione i kosztorys nie przedłożony, zapytujemy kogo należy, co słychać ze sprawą, tak żywo obchodzącą ogół polski, który ciężki grosz składał na pomnik dla wieszcza a dziś, dzięki swoim „reprezentantom" nie może się doczekać końca ciągle obmyśliwanej „dalszej akcyi".

Kiedyż nastąpi koniec tego dalszego ciągu...

Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w przyszłą środę.

W Towarzystwie strzeleckiem odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6 popołudniu pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się Wydziału, sprawa przyjęcia nowych członków, dyskusya nad zmianą statutu ze względu, iż uchwalonej dawniej nie przyjęło namiestnictwo przychylnie do wiadomości, — wreszcie wnioski członków.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. $10^1/_2$ przed południem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Wydziału i komitetu gospodarczego. 2) St. Siedlecki: O niektórych konsekwencyach ewolucyonizmu, jako teoryi filozoficznej. 3) Wnioski członków.

Dr. German. *St. Siedlecki.*

Deputacya z księdzem biskupem stanisławowskim dr. Julianem Pełeszem na czele przejechała dziś przez Kraków do Wiednia, dla podziękowania cesarzowi za utworzenie biskupstwa w Stanisławowie. W skład deputacyi wchodzą poseł Fedorowicz, dwóch wieśniaków i greoko-kat. duchowni. Ogółem ośm osób.

Dr. Stanisław Madejski, poseł do Rady państwa, bawi w Krakowie.

P. Bolesław Syrewicz, artysta rzeźbiarz z Warszawy, przywiózł dziś jeszcze jeden nowy swój projekt pomnika dla Mickiewicza, który wraz z innemi umieszczony zostanie w Muzeum narodowem.

Lwów, 13 maja. Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej pojawił się niespodziewanie wniosek o udzielenie p. Henrykowi Kieszkowskiemu honorowego obywatelstwa miasta Lwowa. Wniosek ten, do którego wziął inicyatywę i gorliwie zbierał nań podpisy członek Rady, będący urzędnikiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wniesiony został jako naglący. Że jednak sprzeciwia się to przyjętemu dotąd sposobowi postępowania, iż wnioski takie wchodzą na Radę tylko po poprzedniem poufnem porozumieniu się — przeto Rada nie chcąc się niespodziewanie dać zaskoczyć nie uchwaliła nagłości, lecz odesłała wniosek na zwykłą drogę regulaminową.

Lwów, 14 maja. (Telegram *Nowej Reformy*). Dzisiaj strzelił służący do Dyonizego Zawadzkiego urzędnika namiestnictwa lecz nieszkodliwie. Następnie strzelił trzykrotnie do siebie śmiertelnie.

W Podgórzu zmarł wczoraj emerytowany pułkownik jazdy, prezes weteranów wojsk austryackich w Krakowie, Józef Harnisch. Jutro popołudniu odbędzie się uroczysty pogrzeb. Zmarły Czech rodem, liczył 75 lat.

Z nad Wisły. Sezon kąpieli letnich już się powoli rozpoczyna dzięki domyślności właścicieli łazienek, którzy w tym roku wcześniej, niż zwykle postawili swoje budki. Kilku amatorów zimnej kąpieli w dniu wczorajszym i dzisiejszym rozpoczęło już kurs kąpielowy, co zresztą jest dość zrozumiałem, skoro ciepłomierz Reaumura wskazywał 13 stopni wyżej zera czyli 16 Celsiusza.

P. Leon Syroczyński, inżynier galicyjskiego Wydziału krajowego, otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża kawalerskiego belgijskiego orderu Leopolda.

Uwięzieni we Lwowie pod zarzutem należenia do tajnego Stowarzyszenia młodzieży „Biały orzeł", jak nam doniesiono ze Lwowa, mieli być natychmiast uwolnieni. Dzisiejszy wszakże numer *Kur. lwow.* donosi, iż wiadomość o ich uwolnieniu była przedwczesną.

P. Jan Wątróbski wynalazł model przyrządu zegarowego do kalendarza, pokazującego wszystkie daty w roku, nazwiska dni tygodnia i miesięcy, a obliczonego na peryod 10.000 lat. Mechanizm zegarowy posuwa misternie z kości słoniowej sporządzone skazówki na odpowiednie im miejsca. W lutym przeskakuje wskazówka z 28 na 1, a w roku przestępnym z 28 na 29, a potem na 1. Zegar ten ma

kształt zegarka konsolowego, a pomimo, że jest z drzewa, funkcyonuje najdokładniej, gdyż cały napuszczony jest tłuszczem, a części podlegające tarciu są zrobione z metalu lub tymże wyłożone aż do najdrobniejszych panewek. P. Wątróbski pracuje obecnie nad wykończeniem większego modelu, który pośle na wystawę paryską w r. 1889.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 15 maja od godziny 12 do 1 publiczny wykład dra Maksymiliana Nowickiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, „O gospodarstwie stawowem."

Z teatru. Rola Wandy w „Mężu z grzeczności", którą pani Stachowicz wybrała na drugi swój występ gościnny, w skutek budowy sztuki schodzi pozornie na drugi plan.

Lwowskiej artystce udało się skupić całą uwagę widzów na tę pominiętą właśnie postać, a raz ją wysunąwszy na plan pierwszy, zająć widzów losami żony, dręczonej zbytnią grzecznością męża. Nader umiejętnie i delikatnie omijając drażliwsze momenta roli, oddziała pani St. Wandę promieniem pewnych szlachetniejszych pierwiastków. Wrodzone artystce przymioty wdzięku i łagodnego humoru dopomogły wielce do zupełnego uskutecznienia tej scenicznej postaci, wyposażonej przez artystkę rysami charakteru rozpieszczonego i niecierpliwego, ze szczęśliwem ominięciem pokus, do których rola ta łatwo zaprowadzić może, a które z bohaterki p. Abrahamowicza czynią chorobliwą istotę. Na uznanie zasługują też pełne elegancyi toalety, podnoszące efekt sceniczny.

W skutek zmiany obsady rolę męża grał p. Jasnowski, tworząc z niej całość wysoce prawdziwą, w niektórych scenach artystycznie udatną nawet.

Pani Stachowicz wystąpi w niedzielę w „Intrydze i miłości", w sobotę bowiem przeznaczono na „Doktorkę" bez udziału artystki, która niedzielnym występem prawdziwe budzi zainteresowanie w wielbicielach poważniejszego repertuaru. *Aem.*

W ogrodzie krakowskim odbędzie się jutro (w sobotę) o godzinie 4 popołudniu, koncert orkiestry wojskowej z nader urozmaiconym programem.

Wygnanych z Prus przybyło dziś znowu rodzin 4, tylko mężczyzn, 2 kobiety, 7 dzieci. Do umieszczenia są: kowal z żoną bardzo zdolny, fabryczny, maszynowy, chcący przyjąć obowiązki w większym skarbie; gorzelnik żonaty z najlepszemi świadectwami, młody; gorzelnik kawaler również z najlepszemi świadectwami młody. Dziś przybyli Litwini, nieumiejący słowa po polsku, zostaną wyprawieni do Truskawca.

Dochody od 4 do 14 maja: po 5 złr. pp. Stanisław Majewski i Adam Kozłowski, 8 złr. przez administracyę *Nowej Reformy*, 9 złr. przez admin. *Czasu*, 10 złr. p. S. W. Zakrzański, 17 złr. hr. L. Tarnowska ze skrzynki. Rozchody do 14 maja wynoszą 9 572 złr. 89 ct.

Do 15 maja przybyło 562 familii, tylko mężczyzn, 346 kobiet, 675 dzieci. Razem 1 583 osób. Umieszczono familij 555 osób 1 570, do umieszczenia familij 7, osób 13. Na utrzymaniu stałem komitetu dwoje staruszków, jeden staruszek, jeden kaleka z żoną. *Kazimiera Konopka.*

Emigracya do Ameryki. Z Nowego Yorku otrzymaliśmy następujące pismo:

Komitet centralny dobroczynności w Nowym-Yorku założony w celu przyjścia w pomocy wychodźcom z kraju, dotkniętym ostatniem rozporządzeniem rządu pruskiego, widzi się w potrzebie zwrócenia uwagi prasy i dotyczących władz w Galicyi, na nadzwyczaj liczne z tej części Polski do Ameryki przybywające emigracye, która niestety, że komitetowi centralnemu dobroczynności staje się ciężarem, ale nie będąc uprawnioną stosunkami politycznemi, podpada pod rozporządzenie nowo wyszłego prawa, że emigranci przybywający do Ameryki bez środków utrzymania odsyłani będą napowrót.

Komitet centralny dobroczynności uprasza o zaopatrywanie emigrantów politycznych wyraźnem poleceniem do komitetu względem wsparcia lub opieki, natomiast oświadcza wyraźnie, że dołoży starania, żeby wszyscy emigranci, nie należący do tej kategoryi wychodźców a nieposiadający środków utrzymania bezwzględnie do kraju z powrotem odsyłani byli, a to w myśl dotyczącego prawa emigracyjnego.

Sekretarz *Ign. Pawłowski.*

Upraszamy się wszystkie pisma wychodzące w Galicyi o łaskawe powtórzenie powyższego.

Zmarli. Teofil Łapiński, legionista z r. 1848, żołnierz polski z r. 1863, przedtem oficer turecki na Kaukazie, autor „wyprawy morskiej" w 1863 roku, zmarł w zupełnem opuszczeniu w szpitalu powszechnym we Lwowie. Pokój jego popiołom!

W Irkucku zmarł zesłany na osiedlenie, ksiądz Franciszek Skrobejko, rodem z Żytomierza, wikaryusz katolickiego kościoła.

Jedna z najstarszych matron w Poznańskiem śp. Anna z Koświków Powelska, zmarła w 96 roku życia w majętności swej Wojnowie. Zmarła odznaczała się wielu dobremi uczynkami i niejedną łzę otarła, nie jednej rodzinie z chętną spieszyła pomocą.

Na Śląsku górnym w czasie od 13 do 30 kwietnia było 38 pożarów, w znacznej części z podpaleń powstałych.

Pierwsza żydowska kolonia rolnicza, założona przez barona Hirscha wspólnie z wiedeńską *Alliance Israelite*, — wyjechała 10 bm. ze Lwowa na Podole. Składa się ona ze 150 młodych ludzi.

W Wiedniu zamordowaną została 11 bm. zamożna właścicielka domu przy Burggasse Marya Bauer, sędziwa staruszka. Zbrodnia dokonaną została w celu rabunku. Morderca jeszcze nie wykryty.

W Petersburgu rozpoczął się proces księcia Obolenskiego Suzdalcewa i Szenianowa, b. dyrektorów banku w Kronsztadzie, obwinionych o kradzież bardzo znacznych sum. Do procesu 116 świadków wezwano.

Dziwna choroba. Pod Rygą w gubernii liflandzkiej od pewnego czasu grasuje dotąd nieznana nikomu choroba epidemiczna, która zabrała już wiele ofiar. Oznaki choroby tej są następujące: najprzód twarz cała silnie puchnie i staje się granatową, poczem występują krosty na twarzy i całem ciele. Krosty zmieniają się w rany. Chorobie tej ulegają dzieci, zarówno jak i starsi. Świat lekarski w wysokim stopniu jest zainteresowany tą epidemią.

Mac-Mahon spisuje obecnie swoje pamiętniki, przeznaczone tylko dla rodziny i najbliższych przyjaciół; autor rozpoczyna od swojej karyery w Afryce, opowiada o wojennych przygodach i o politycznych doświadczeniach. Dzieło całe będzie obszerne, znaczna część pracy już wykończona.

Szerzenie się cholery we Włoszech wywołało niemałą panikę wśród ludności egipskiej. Wszystkie miejscowe dzienniki drukują odezwy do rządu, aby tenże zaczął coprędzej wprowadzać w czyn projektowaną reformę sanitarną. Za ilustracyę warunków hygienicznych, panujących w Egipcie, niechaj posłuży pole bitwy pod Tel-el-Kebir, które od dnia walki w r. 1882 pokryte jest jeszcze trupami i gruzami koszar, wystawionych za czasów kedywa Izmaela.

Świętokradztwo. Pozbawiony zajęcia agent handlowy Fagnoscu, zakradł się wieczorem do kościoła św. Augustyna w Rzymie i okradł w ciągu nocy obraz Madonny z kosztowności, wartości przeszło 30.000 lirów. Zakrystyan, otwierając rano kościół, spostrzegł złodzieja, który uciekając, poprzewracał ołtarze, święte obrazy i ławki kościelne. Nakoniec udało się przybyłym na wołanie zakrystyana policyantom, schwytać złoczyńcę.

Mianowania. Namiestnik przeniósł oficyała namiestnictwa Maksymiliana Matkowskiego ze Lwowa Jaworowa i przydzielił pierwszego do służby przy starostwie w Jaworowie, a drugiego przy namiestnictwie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 maja: „Pani doktór", komedya w 3 aktach pp. Ferrier i Bocage. Po raz pierwszy.

W niedzielę 16 maja: „Intryga i Miłość", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera, tłómaczenie M. B. Trzeci gościnny występ Felicyi Stachowicz.

Wyciąg z urzędowej części nr. 109 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Rohatynie, l. o. s. 3730: realność l. 535, termin 21 maja i 25 czerwca o godz. 10 rano, cena 1500 złr.

Konkursa: Rada szkolna okręgowo miejska w Krakowie ogłasza konkurs celem obsadzenia jednej posady nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej, z roczną płacą 900 złr. i prawem do dodatków 5-letnich 50 złr. Termin 15 czerwca.

Upadłość: Majątek hr. Michała Karnieckiego w Przemyślu.

Kuratele: Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Jerzego Rudyka marnotrawcą i mianował Daniela Michałowicza kuratorem.

Akcya ratunkowa.

Wiedeńska Rada miejska uchwaliła ofiarować dla pogorzelców Liska kwotę 500 złr.

Likwidacyę szkód w Stryju ukończyło już krak. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Na miejsce katastrofy wyjechał dyrektor p. Słonecki dla wypłaty należytości, obliczonej na 350.000 złr.

Kuryer warsz. donosi: Według otrzymanej przez nas wiadomości, malarze polscy zamieszkali w Petersburgu, wysłali do Wiednia dość znaczną kolekcyę obrazów na wystawę międzynarodową filantropijną. Studenci miejscowej akademii sztuk pięknych przyłożyli się do całości zaofiarowaniem szkiców i rysunków.

Na rzecz pogorzelców Stryja malarze warszawscy na wystawę urządzoną w wiedeńskim Künstlerhausie wysłali następujące obrazy: Obraz olejny zatytułowany „Druchny" Gersona, ceny 300 rubli i szkic Gersona; wartości 150 reńskich, medalion bronzowy Kraszewskiego roboty Celińskiego i przez niego ofiarowany; Wiesiołowskiego „Cygankę"; Żukowskiej Portret Dandeta i Główkę kobiety; Lentza „Antykwaryusza". przeznaczonego na licytacyę od sumy 100 złr.; Ryszkiewicza „Zwiady", ocenione do tejże licytacyi na 30 złr; Dukszyńskiej „Włocha", Horowitza „Sabat", Szwojnickiego portret akwarellowy Sienkiewicza, Maszyńskiego „Chłopca w Algierze", cena 100 rubli; Wastkowskiego „Przed piwnicą" (50 rubli), Millera dawniej namalowany obraz „Stopka królowej Jadwigi" oszacowany przez autora na 300 rubli i w tej cenie puszczony na licytacyę; oraz dwie akwarelle Owidzkiego „Włoszkę" w cenie 20 złr. i Dowgirda rysunek piórem.

Zebraniem deklaracyj od artystów, oraz ich ofiar i porozumieniem się z Künstlerhauzem zajmował się p. Gerson Wojciech.

Z Liska piszą do *Dzien. Polsk.* pod dniem 11 bm.: Nędza panująca między biednymi pogorzelcami tutejszymi, przechodzi wszelkie wyobrażenie i wzmaga się z dniem każdym. Mała część tylko schroniła się do okolicznych wsi i miasteczek, reszta zaś koczuje ciągle jeszcze pod gołem niebem. Szczególnie daje się uczuwać brak odpowiedniej odzieży, nadsyłane bowiem zapasy nie odpowiadają w większej części celowi.

Datki płyną dotychczas b a r d z o s k ą p o, a na dowód wystarczy powiedzieć, że dosięgły dopiero kwoty 11.000 złr.

Śnieg, który padał przez kilka dni ostatnich, dał się porządnie we znaki biedakom, zniszczył im bowiem do szczętu uratowane sprzęty i wiktuały. Handel, który spoczywał przeważnie w rękach żydowskich, upadł zupełnie.

Ocalenie nowego Rynku zawdzięczyć należy naczelnikowi Sądu p. Jamińskiemu i poborcy podatkowemu p. Bielskiemu, oni bowiem kazali rozebrać dach domu koło budynku sądowego i w ten sposób przerwali żywioł niszczący. Szkoda według dokładnego obliczenia, wynosi p ó ł m i l i o n a guldenów.

Bar. Czedik, prez. kolei państw., zezwolił, by pod adresem „komitetu ku wspieraniu pogorzelców miasta Liska", do transportu nadane wiktuały i odzież na liniach kolei państwowych bezpłatnie jako towar zwykły aż do dalszego rozporządzenia przewożono. Wiktuały — o ile to w ogólności możebne — dodawać się będzie i do pociągów osobowych.

Dział ekonomiczny.

Rokowania traktatowe z Rumunią zerwane! W dotychczasowych rokowaniach przygotowawczych chodziło o porozumienie się co do punktów zasadniczych, na których możnaby oprzeć układy dalsze o szczegóły, a tymczasem zaprowadzić stan przejściowy między wygaśnięciem dotychczasowego traktatu a ułożeniem i zaprowadzeniem nowego. Podczas tych wstępnych rokowań okazały się wielkie różnice zapatrywań; delegaci rumuńscy nie chcieli zgodzić się na przyznanie Austro-Węgrom praw państwa najwięcej uwzględnionego, ani dać dostatecznych rękojmi o ścisłem przestrzeganiu przepisów weterynarskich przeciw zarazie bydła, ani się zadowolnić, tak jak dotąd było — dodatkową umową co do ruchu pogranicznego. Pełnomocnicy austro-węgierscy zasięgli nowych instrukcyj, a otrzymawszy je dnia 11 wezwali delegatów rumuńskich do dalszych narad. Na to odrzekł rząd rumuński, że upieranie się rządu austro-węgierskiego przy warunkach, których Rumunia przyjąć nie może, czyni ciąg dalszy rokowań bezcelowym i zbytecznym. Skutkiem tego dnia 13 b. m. rokowania formalnie zerwano.

Od 1 czerwca zatem Rumunia zaprowadzi u siebie na towary austro-węgierskie swoje cło autonomiczne. Fakt ten wpłynie zapewne na przyspieszenie rozpraw nad taryfą cłową w komisyi do tego stopnia, że Izba będzie może w stanie uchwalić nowe cła jeszcze w tym miesiącu.

Targ na zboże. Kraków, dnia 14 maja. Dowóz na dzisiejszy targ zboża był większy, ruch więcej ożywiony.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica czerwona (hekt. 78 kilo)		9·77
„ żółta (hekt. 76 kilogr.)		9 60
„ biała (bez gwarancyi)		9·—
Jęczmień	7·25	7 40
Żyto	7·—	7 20
Owies	7·75	8·—

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dnia 13 maja. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3971 sztuk cieląt, 222 sztuk owiec zabitych, 705 świń zabitych i 2426 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2290 sztuk świń, a na targowicy owczej 1335 owiec. Nadto dostawiono 50.280 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Ceny cieląt i zabitych owiec spadły. Targ był wogóle mdły, chęć kupowania mała.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 46 do 54 ct.; za żywe po 32 do 40, za wyborowe po 42 do 46 ct.; za zabite świnie po 37 —47, za owce zabite po 36 do 45 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 34—42 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 15·50 do 21·50 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 48 do 55 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z W i e d n i a:

W sferach parlamentarnych spodziewają się, że sesya Rady państwa potrwa do końca czerwca, gdyż trudno przypuścić, ażeby Izba zdołała uchwalić nową taryfę cłową przed zielonemi świętami. Taryfa zostanie w każdym razie uchwaloną w Wiedniu i w Peszcie w ciągu czerwca, a komisye obu parlamentów załatwią się w tym czasie z innemi projektami, tyczącemi się ugody. Na jesienną sesyę zbiorą się oba parlamenty we wrześniu i wezmą pod obrady przygotowane w komisyach wnioski. Z końcem października zbiorą się w Peszcie delegacye dla spraw wspólnych, a sesya s e j m u g a l i c y j s k i e g o w y p a d n i e p r a w d o p o d o b n i e n a k o n i e c l i s t o p a d a i g r u d z i e ń.

Niemieccy liberalni posłowie, zasiadający w komisyi dla wniosku S c h a r s c h m i d a o języku państwowym, nalegają na rząd, ażeby na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi wypowiedział swe zdanie o projektowanej ustawie. — Rząd złoży żądaną deklaracyę, nastąpi to jednak dopiero w przyszłym tygodniu.

Obrady K o ł a p o l s k i e g o nad ubezpieczeniem robotników i odrzucenie poprawki p. G r o c h o l s k i e g o stanowią dla posłów polskich przedmiot niezwykłego zajęcia. Podczas głosowania brakowało 16 członków Koła, chociaż wielu z nich było w Wiedniu. Pierwszy raz od wielu lat było w Kole głosowanie imienne na wniosek p. Gniewosza. Za poprawką głosowało prócz popleczników p. Grocholskiego prawie całe kółko ateńskie. P. Grocholski, bardzo wzruszony rezultatem głosowania, oświadczył, że udziału w dalszych o tym przedmiocie obradach nie przyjmie, i wezwał p. Jaworskiego, aby go przy tej dyskusyi stale zastępował. Wywołało to pewne wrażenie, że p. Chrzanowski, poseł miasta Krakowa, p. Mochnacki, poseł lwowskiej Izby handlowej i poseł włościański p. Orzechowski głosowali przeciw ubezpieczeniu robotników, zajętych przy maszynach rolniczych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wnosi sprawę kwot, które z funduszu melioracyjnego mają być w roku 1886 wydane. Izba uchwala na wniosek Kronawettera, iż posiedzenia komisyi ugodowej mają być jawne. Następnie dokonano uzupełniających wyborów do kilku komisyj.

Izba bez rozpraw przyjęła wniosek komisyi o zezwolenie na sądowe ściganie posła Supuka za obrazę czci, i przystąpiła do szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Serajewo, 14 maja. Arcyksiążę Albrecht przybył wczoraj do Mostaru. Tak tu, jak i w Mostarze przyjęła go entuzyastycznie ludność, tłumnie zebrana. Władze Mostaru i liczne deputacye oczekiwały arcyksięcia u bramy tryumfalnej przy wejściu do miasta, i odprowadziły go następnie do uroczyście przyozdobionego miasta.

Ateny, 14 maja. Doniesienia *Biura Reutera*: Dekret królewski zwołuje Izbę na przyszłą środę. Rząd układa się z poselstwem angielskiem o ułatwienie przyjazdu do Aten tym posłom, którzy mieszkają na wyspach. Komendanci oddziałów wojska, wysłanych ku granicy, otrzymali rozkaz powstrzymania dalszego pochodu.

Ateny, 14 maja. Poseł francuski Mouy odjechał.

Petersburg, 14 maja. *Prawitielst. Wiestnik* donosi z Canei, że Steelmann, korespondent *Timesa*, znany z czasu powstania kreteńskiego w r. 1866, usiłował w początkach marca r. b. skłonić Kreteńczyków do oświadczenia się za połączeniem z Anglią, przestrzegał ich równocześnie przed polityką rosyjską i przed łączeniem się z Grecyą. Kreteńczycy jednak zachowali się odmownie wobec tych pokus *Prawit Wiest.* tłumaczy to zachowanie się brakiem zaufania do Anglii od czasu zajęcia przez nią Cypru.

Monachium, 14 maja. Według najnowszych wiadomości dawniejsze wieści o zmianach w ministerstwie i o objęciu ponownem przez Zieglera sekretaryatu w gabinecie, są bez wszelkiej podstawy.

Londyn, 14 maja. Według depesz z Ulsteru tworzy się związek zbrojny z oddziałami, rozrzuconymi po całej prowincyi — w celu zgromadzenia broni palnej i wyćwiczenia stronników angielskich w robieniu bronią. Związek ten ma zamiar przeszkodzić zbrojnie zaprowadzeniu rządu irlandzkiego.

Londyn, 14 maja. W Izbie gmin zaprzeczył Bannermann, jakoby Wolseley kiedykolwiek mówił o ruchu, objawiającym się w prowincyi Ulster, a w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem administracyjnym dla Irlandyi, tenże Bannerman wystąpił w obronie tego wniosku i oświadczył, że rząd co do szczegółów rozważy wszelkie poprawki, nim przyjdzie do rozprawy szczegółowej; atoli jest zdecydowany już teraz przyjąć poprawkę, która żąda, aby w razie podniesienia podatków reprezentanci irlandzcy byli powołani do parlamentu brytyjskiego.

Londyn, 14 maja. *Daily News* twierdzi, że wczorajsza mowa Bannermana nie wywarła żadnego wpływu na postanowienie Chamberlain'a i jego zwolenników co do głosowania w drugiem czytaniu przeciw wnioskom w sprawie irlandzkiej.

Izba gmin odroczyła dalsze narady nad sprawą irlandzką do poniedziałku.

Madryt, 14 maja. Skutkiem cyklonu zawaliło się w Madrycie wiele domów i wieża kościoła św. Hieronima. — Obliczają tu, że zginęło 50 osób, a 400 osób jest rannych. — Około 1000 drzew wyrwał cyklon z korzeniami. Najwięcej srożył się w okolicy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 maja 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·30	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·17	104 10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	282 40	281 —
„ „ węgierskie	288·75	287 75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	106 50	105 50
Akcye Karola Ludwika	197 50	195·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	231·—
Anglo-bank	115·75	115 50
Union	70·75	70 60
Bankverein	108 50	108 50
Staatsbahn	227 60	225 90
Elbethalb.	151 —	150·50
Tramway	202 75	203·10
Länderbank	227 80	228·10
Alpine	—·—	26 —
Marka	—·—	61 90
Rubel	124 —	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 14 maja 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456 50

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 14 5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124	—	124	26
Marki niemieckie „ 100 mar.	61	50	61	90
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	90	6	—
20-to frankówka złota	9	95	10	05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103	—	104	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94	60	95	60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	25	96	50
5% Obligi komunalne I Emis.	99	25	100	25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94	50	95	50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92	75	93	75
5% „ „ „ „ „	100	90	101	50
6% „ „ Banku hip.	102	75	103	50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101	50	102	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	40	99	80
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	75	100	50
4% „ likwid. „ 100	90	75	93	—

Lwów, dnia 13/5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273	—	277	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101	—	101	60
„ „ „ „ „ „ 100	94	75	95	50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95	50	96	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	50	99	75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105	—	105	50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94	75	95	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99	50	100	—

Warszawa, dnia 13 5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	100	60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	92	40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	98	30
5% „ „ „ II. „ „ 100	—	—	97	55
5% „ „ „ III. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	—	—	95	—

Wiedeń, dnia 13/5.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85	30	85	45
5% „ „ srebrna „ „ 100	85	50	85	65
4% „ „ złota „ „ 100	115	10	115	30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101	85	102	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129	50	130	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138	25	138	75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140	—	140	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	25	171	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170	75	171	25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104	30	104	45
5% „ papierowa „ „ 100	95	10	95	25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	50	118	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	—	119	60
„ „ „ „ 50 „ „ 100	119	—	119	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	124	90	125	80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105	20	106	60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105	50	106	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105	20	105	60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	20	105	70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	25	116	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	—	106	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31	80	32	30
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	18	75	19	—

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	75	96	25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103	—	103	25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101	50	101	90
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99	75	100	25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	—	99	70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101	—	102	—
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99	50	100	25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126	50	128	—
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100	—	100	50
5% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101	30	101	80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95	50	—	—
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100	60	101	—
4½% „ „ „ „ „ 100	101	80	102	10
4% „ „ „ „ „ 100	98	85	99	10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	10	103	40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101	70	102	—
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117	75	118	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101	—	101	40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103	30	103	60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83	90	84	30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92	60	92	90
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	25	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100	30	101	20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157	50	158	—
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101	80	102	20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100	90	101	30
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72	50	73	50

LOSY.

	płacą		żądają	
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176	75	176	25
Klary „ 40 „ m. k.	43	50	44	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	25	119	75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17	70	18	—
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47	75	48	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13	80	14	—
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9	—	9	30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18	75	19	25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27	—	—	—
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135	75	136	—
4% „ „ 50 „ w. a.	69	—	70	—

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	115	25	115	75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	108	25	108	50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283	50	283	80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289	75	290	25
14·50	Laenderbank „ 200 „	227	80	228	20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	876	—	878	—
—·—	Unionbank „ 100 „	70	75	71	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	—	—	—	—
	AKCYE KOLEJOWE.				
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192	50	193	—
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2354	—	2359	—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217	—	217	25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	198	—	198	50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	230	75	231	25
11·50	Elżbiety „ 200 „	243	50	243	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152	50	153	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	193	75	194	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190	75	191	—
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229	—	229	25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107	50	108	—
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	406	—	409	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	94	5	96
20-to Frankówki „ „	10	03	10	0
20-to Markówki „ „	12	39	12	41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	32	10	35
Funty szterlingi „ „	12	60	12	65
Banknoty włoskie „ „	50	—	50	10
Ruble papierowe za 100 sztuk	124	—	124	25

Wielmożnemu Panu

Janowi Nep. Szczudle

Dr. wszech nauk lekarskich w Żywcu,

którego znakomitym zdolnościom i kilkumiesięcznej ojcowskiej troskliwości mam do zawdzięczenia nietylko przywrócenie życia, ale także zdrowia mojej najukochańszej żonie, od innych lekarzy bez wszelkiej nadziei pozostawionej, składam niniejszem moje dozgonne podziękowanie.

Żywiec, w maju 1886.

Piotr Liszkiewicz,
732 1 2 c. k. drogomistrz.

Ogłoszenie licytacyi

Podaje się do wiadomości, iż w dniu 15go lipca b. r. odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza licytacya na **wydzierżawienie propinacyi** w Krowodrzy na czas od 1 stycznia 1887 do 31 grudnia 1889.

Oferty opieczętowane, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone, do których należy dołączyć wadyum w kwocie 130 złr., przyjmowane będą w dniu wyż wymienionym do godziny 12 w południe.

Warunki dzierżawy są do przeczytania w kancelaryi Zarządu szpitala w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 11 maja 1886.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

724 1 3 *Korczyński.*

Salon Mód praktycznych

ulica Mikołajska Nr. 6.

Wybór kapeluszy paryskich; pracownia sukien. — Dobór materyałów. Ceny zniżone. 723 1 6

Klementyna Chojecka.

Do wydzierżawienia od św. Jana

Zagaje

folwark przy Gdowie 80 morgów ziemi. Bliższa wiadomość u właściciela w Komornikach, poczta Dobczyce. 713 1 3

NIE CHWALĄCY SIĘ!

Od lat 30 wyrabia

pierniki lecznicze

(higieniczne)

za pół kilo **60** ct., 1 sztuka 2 ct., a dla dzieci 1 sztuka 6 ct.

FABRYKA KRAKOWSKICH

pierników salonowych

Kaspra Molęckiego

w Krakowie, przy ul. Brackiej pod l. 5. 719 1 6

Zakład klimatyczny i żętyczny

Ustroń

na Śląsku austryackim. Stacya pocztowa i telegraficzna. Ostatnie stacye kolejowe Cieszyn, Pruchna i Bielsko.

Środki lecznicze: prawdziwa żętyca owcza, kąpiele żużlowe, igliwiowe i zimne; natryski i kąpiele faliste w Wiśle. Leczenie mleczne i dyetetyczne.

Wskazania: Wszelkie choroby organów oddychania i trawienia, reumatyzmy i choroby kobiet.

W miejscu znajdują się dwa hotele wygodnie urządzone.

Do uprzyjemnienia pobytu przyczyniają się koncerta orkiestry zdrojowej i wycieczki w urocze okolice.

Początek sezonu 20 maja.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela **Dr. Andrzej Göbl,** lekarz zakładowy i **c. k. Inspekcya zdrojowa.** 710 1 3

Środki do desinfekcyi.

Kwas karbolowy w kryształach. — Kwas karbolowy w płynie. - Wapno karbolowe. — Proszek karbolowy. — Wapno chlorowe. — Proszek desinfekcyjny. — Wapno fenilinowe. — Siarkan (witriol) żelaza. — Dwusiarczan wapniowy. — Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny. — Proszek „Zacherla". — Proszek zamorski „Andela". — Tynkturę na owady. — Kamforę. — Pieprz biały. — Naftalinę — Papier na mole. — Papier na muchy. — Lep na muchy;

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie. 699 1 0

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 26 26

Magazyn i pracownia

konfekcyj damskich

pod firmą

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6.

polesa 597 7 25

skład okryć według najnow. modeli paryskich.

Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego

Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety. Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem

553 8 30 *Władysław Kosydarski.*

Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie i t. p. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim** i **włoskim,** tak w **Krakowie, Lwowie** jak i **na prowincyi.** Wykłada **tynkiem asfaltowym** stare zawilgocone mury.

Szczególniej poleca **warstwy oddzielające (izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny sposób przecięcia wilgoci.

Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom, oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, ścisłość i dokładność w wykonanych robotach przezemnie.

Adres: Kraków, ulica Dietla Nr. 17. 489 9 12

Ważne dla gospodyń i kucharek!

Kotányi János, Szegedin.

Główny skład mają

Kotányi & Oberländer

Ober-Döbling.

Na wystawie kucharskiej w Wiedniu premiowana

specyalna

PAPRYKA RÓŻOWA.

Moja papryka, wyłącznie moim specyalnym sposobem mielona z najlepszych strączek, ma oprócz wspaniałej barwy smak ostry słodkawy, i przez to dodaje potrawom nietylko smaku, ale i pięknego koloru.

Cena za kilo złr. 1·80; małe puszki blasz. po 40 i 10 ct.

Każdy kupujący otrzyma zadarmo książkę kucharską.

Skład w Krakowie u **Edwarda Kräutlera,**

651 1 3 ulica Grodzka Nr. 38.

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 880,450 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia			
1 wygrana	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrane	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	[illegible] wygranych	po 300, 200, 150 marek,
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych	po 145 marek,
1 wygrana	[illegible] „	7990 wygranych	po 124, 100, 94 marek,
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
26 wygranych	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7 oddziałach z pewnością wyciągnięte będą.**

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie,** kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,

połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,

ćwiartka losu oryginal. tylko 90 ct. w. a. albo $1^1/_2$ marki;

te losy oryginalne przez państwo poręczone (nie zakazane promesy) z dołączeniem oryginalnego **planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub **za zaliczką** pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan z **herbem państwa**, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatę i przesyłkę wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **20 maja b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 11 16

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

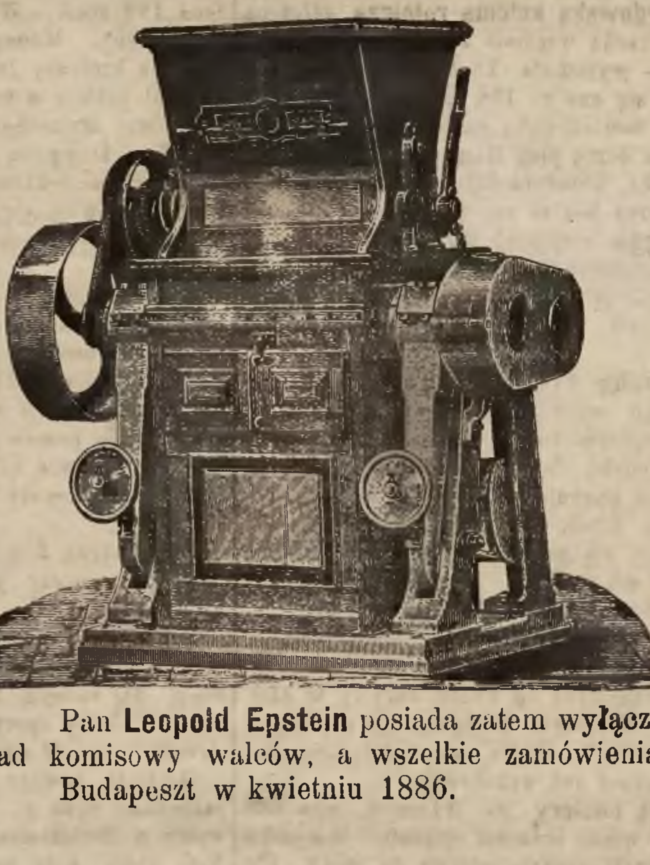
po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

47 31 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**



Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych

do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)

i auflezunkowych

(do wymielenia) oddaliśmy Panu

Leopoldowi Epsteinowi

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59, jako kierownikowi **filii** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich

„BRACI IZRAEL".

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład kosmowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w kwietniu 1886.

567 5 12

Ganz i S^ka^.

Pierwszy Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków

i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących

Edwarda Kräutlera

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę.

Utrzymuję także na składzie

oryginalną HERBATĘ karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniski, Rumy i t. d. 650 4 12

Okólnik.

W bieżącym miesiącu nastąpi pierwszy zakup dział sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor uprasza Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa o nadesłanie pieniędzy, o ile wpłynęły na rachunek rozsprzedanych akcyj.

Kraków, dnia 2 maja 1886 r.

DYREKCYA

zjednoczonego

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych

691 2 3 w Krakowie.

Wioska w powiecie wielickim, 19 klm. od Krakowa, 8 klm. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 635 3 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

1855 — 1858

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wybornie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe leki jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyj limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 12 0

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz

Kraków, Rynek 32.

680 6 10

Zakład zdrojowy, kąpielowy i żętyczny

Johannisbrunn

w pobliżu **Meltsch** na **Śląsku austryackim** (od stacyj kolei żelaznej Opawy, Zauchtel i Bärn-Andersdorf oddalony o $2^1/_2$ mili).

Pora kąpielowa rozpoczyna się d. 23 maja.

Zdroje Johannisbrunn zawierają o wiele więcej wolnego kwasu węglowego, węglanu żelazawego i innych węglanów alkalowych, aniżeli zbliżone zdroje w Pyrawarth, Karlsbrunn, Giesshübel i t. d

Woda mineralna tych zdrojów, właściwie zastosowane leczenie żętyczne i dzielne kąpiele igliwiowe zalecają ów zakład zdrojowo-kąpielowy we wszystkich **chorobach piersiowych, chorobach przewodu pokarmowego, uporczywych katarach, cierpieniach nerwowych, blednicy** i t. d. i w wielu przypadkach okazały trwałe i zdumiewające skutki.

Zakład zdrojowy w własnym zarządzie czuwa nad wygodnem pomieszczeniem gości, dobrą i tanią restauracyą.

Zamówienia mieszkań przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela **Zarząd zdrojowiska Johannisbrunn, poczta Meltsch.** 623 2 3

Wino w butelkach „Donau Perle"

z winnic Nussberg okolic Wiednia, własność **F. Leibenfrosta i Spółki,** białe równające się Reńskiemu — czerwone zaś Bordowskiemu Winu. Jedyny skład na Kraków i Galicyę ma

Edward Fuchs

w Krakowie. 459 10 10

Jaworze (Ernsdorf)

na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko, kefir, massage i t. d. — **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1 maja do końca września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 394 6 12

Materye na suknie

tylko z silnej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na jedno ubranie

za złr. **4·96** z dobrej wełny;

„ „ **8.—** z lepszej wełny;

„ „ **10.—** z wyborowej wełny;

„ „ **12·40** z najlepszej wełny

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do 12 za sztukę. — Wyborne ubrania, pantalony, narzuty, materye na surduty i płaszcze od deszczu, materye tyflowe, loden, commis, kamgarnowe, szewioty, trykoty, sukna bilardowe, sukna damskie, peruwieny, doskiny poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** 1866.

Skład fabryczny w Bernie

(morawskiem).

Wzory franko. Karty z wzorami dla panów krawców niefrankowane.

Przesyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**

Mam zawsze skład sukna wartości 150.000 złr. i rozumie się, iż przy moim światowym interesie pozostają zawsze resztki od 1 do 5 metrów; obecnie jestem zmuszony takie resztki po **znacznie zniżonych cenach produkcyi** sprzedawać. **Wzorów tych resztek nie mogę rozsyłać,** za to jednak resztki, które się nie podobają, będą **wymienione,** albo **pieniądze zwrócone.** (Zwracam uwagę, że inne firmy także wymieniają resztki, może za gorszy towar, ale pieniędzy nie zwracają.)

Wskutek **naśladowania** przez **firmy niezdolne do dobrej produkcyi** albo **oszukańcze,** czuję się spowodowanym, zaniechać inserowania i proszę przeto pp. Komitentów, aby **moją poważną firmę zachowali w pamięci** i w razie potrzeby zaszczycili mnie znowu cennemi swemi zamówieniami, które zawsze najstaranniej wykonam.

Korespondujemy w języku niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, **włoskim** i francuskim. 292 21 24

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej walkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke

376 18 0 we Lwowie.

Mieszkanie letnie

składające się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, umeblowane, w pięknem miejscu, w odległości 2 mil od Krakowa, komunikacya bardzo dobra — każdego czasu do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli portyer w hotelu WP. Pollera. 639 3 3

Apteka pod Lwem PIOTRA KROKIEWICZA

utrzymuje znaczny zapas najświeższej najlepszej

KROWIANKI

Kraków, ulica Basztowa, Klepa[rz] 708 2 3

Rozsyłka wody Szczawnickiej

ze zdrojów **Józefiny, Szcze[pana], Magdaleny i Waleryi,** odbywa się na zamówienia u Henryka [...]niego w Wiedniu, albo za [pośre]dnictwem Zakładu zdrojowe[go w] Szczawnicy, lub też ze [składu] Mattoniego u pana H. Zöllnera w Starym Sączu. 425 4 4

W Regulicach

za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być braną dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do **wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie nadesłane przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się $^1/_4$ litra po 5 centów. 593 8 52

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Pierniki pańskie są **znakomite,** byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i jestem nadspodziewanie **zdrów.** Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki higieniczne". Serdecznie jestem Panu wdzięcznym.

Biechoński. Kraków.

Cena za sztukę **20** centów.

Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

SALON MÓD

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie,

ul. Grodzka Nr. 26, II piętro,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. — Ceny umiarkowane. — Zamówienia na prowincye szybko wykonywa.

573 8 10